

Abradab, Fanatyk

Wypisuje się dziś hasła

"Tolerancji nastał czas, nienawiści basta"

W nas ignorancji bastard spał się jak basza.

Hulaj dusza, śmiesz, tumani, przestrasza.

Kiedyś bawiła mnie ta cała błazenada, teraz przeraża mnie, a i tak zdarza się nadal.

Ja nijak nie potrafię tego objąć rozumem, co to porusza tłumem by służył za cudzy instrument?

Nie tak dawno jeszcze lament i gniew, kompromitacja i śmiech, przierzucanie wzajem winy.

A najsmutniejsze jest, że to nie był pech bo decyzje te podjęliśmy my, nikt inny.

Myślimy pewnie teraz - dobre i to.

Zachować status quo nim wyniknie nowe zoo - racja.

Tylko czy aby nie leżymy w bagno.

Wierzmy na słowo, a czujność jest na wakacjach.

Ile prawd, tyle głów jest, wiem.

Ile słów jest ściem, a każdy ma swoją ofertę.

I komu zaufać tu, ku czemu skłaniać się mów.

A czy kierować się rozumem czy sercem?

Cały czas informacja nas zalewa, czekaj!

To już nie rzeka to biblijny potop niemal.

Lepiej chyba już nie ma, a się coraz szybciej zmienia.

Nie do przecenienia rola trzeźwego myślenia.

REF: Fanatyk to fanatyk.

Bo niezależnie jaki kolor, jaki szyk.

Ej, fanatyk, skażony plik.

Ja tak się boję o was, o dzieci moje. [x2]

Przeczytaj strony historii.

Cierpienia i przemocy tomy.

A ile bólu i zawiści w imię wyższej treści.

W imię prawdziwej prawdy.

Jednej jedynej wiary.

Jednej prawdziwej barwy.

Każdy jest nikim, nic nie warty.

Tak stracić jasność.

Zamknąć się ciasno.

Mądrość tylko mieć własną.

Nad wszystkie pierwszą, o nie.

Mądrości swych dla planów złych.

Nie wlewaj w nich, nie wolno ci.

Mądrości swych dla planów złych.

Nie wlewaj w nich, mówię ci.

REF: Fanatyk to fanatyk.

Bo niezależnie jaki kolor, jaki szyk.

Ej, fanatyk, skażony plik.

Ja tak się boję o was, o dzieci moje. [x2]